



(ze str. 2)

Wieczór pamięci

Jego dusza nie tolerowała wszelkiego przejawu ubóstwa myśli i uczuć. Niósł w sobie kryształ czystości, zawsze sprzeciwiał się



nieszczerości i fałszowi. Jego oczy do ostatniej chwili promieniały wewnętrznym światłem i ciepłem. Gdy gaśnie gwiazda, jej światło jeszcze przez długie lata leci do ludzi...

Brat Pana Kazimierza, Kleofas Ławrynowicz, podkreślił ważną dla zrozumienia jego osobowości cechę charakteru, a mianowicie – dążenie do osiągnięcia ustalonego sobie celu, które przejawiało się we wszystkich jego działaniach.

Długoletni przyjaciel i kolega z pracy na Uniwersytecie kaliningradzkim **Władimir Taranow**, zabierając głos, wyróżnił

szczególną wartość działalności profesora Kazimierza Ławrynowicza w dziedzinie ustanowienia kontaktów pomiędzy uczelniami Kaliningradu, Polski i Niemiec, a w związku z tym wielkość jego dorobku w budowie porozumienia między narodami.

Miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości ku czci naszego Rodaka, wybitnego naukowca Kazimierza Ławrynowicza, na gmachu Państwowego Uniwersytetu w Kaliningradzie zostanie odświeżona odpowiednia tablica pamiątkowa.

Red.

Foto arch.

Pamięci przyjaciela

Dzisiaj, trzy lata po odejściu Kazimierza Ławrynowicza, oddając hołd jego pamięci, chciałbym wspomnieć, jak kształtowała się jego kariera naukowa. Jego droga naukowa nie była całkiem typowa ani łatwa.

Po ukończeniu Wydziału Matematyczno-Mechanicznego Uniwersytetu Leningradzkiego podjął studia doktoranckie w Katedrze Mechaniki Ciał Niebieskich. Był to czas aktywnego podboju kosmosu. Na badania kosmiczne przeznaczano duże środki z budżetu państwa. Uczni, inżynierowie, konstruktorzy rozwiązywali wiele nowych i nieoczekiwanych zadań. Zajmowanie się badaniami kosmicznymi było nie tylko modne i prestiżowe. Każdy człowiek uczestniczący we wspólnym dziele oswojania okolicy ziemskiej przestrzeni kosmicznej odczuwał dumę i satysfakcję moralną. Także Kazimierz Ławrynowicz przystąpił z entuzjazmem do opracowywania zaproponowanego mu przez opiekuna naukowego tematu dotyczącego ruchu sztucznych satelitów. Temat był całkiem nowy, nie zbadany teoretycznie i tajny, albo, jak się wtedy mówiło – zamknięty. Prowadzono wówczas aktywne badania, w tym także w dziedzinie stabilizacji satelitów na orbicie bez stosowania silników.

Kiedy w 1970 roku Kazimierz Ławrynowicz razem z rodziną przyjechał pracować na Uniwersytecie Kaliningradzkim, badania matematyczne dotyczące postawione przed nim zadania były już zakończone i niebawem na zamkniętym zebraniu rady naukowej odbyła się obrona jego pracy doktorskiej. Z 18 członków rady nikt nie głosował przeciwko.

Wydawałoby się, że po takim dobrze zapowiadającym się początku kariery naukowej Kazimierz Ławrynowicz powinien był kontynuować pracę w tym kierunku; przy tak solidnych podstawach zagłębiając się w temat można było zacząć przygotowywać rozprawę habilitacyjną. Tak robi większość uczonych. Stało się jednak inaczej. Kazimierz Ławrynowicz zdecydowanie odchodzi od tematyki satelitarnej i zwraca się w stronę badań historycznonaukowych. Wyglądało to na pozór dziwnie i nieoczekiwane, ale w

rzeczywistości cała jego poprzednia praca była przygotowaniem do takiego zwrotu. Problematyka historii regionu, stosunki między Polską i Rosją interesowały go już wtedy, gdy uczył się w szkole średniej w Znamieńsku.

Teraz, gdy pracował na uniwersytecie, jego zainteresowania prywatne zaczęły się przeradzać w profesjonalne. Królewiec był w pierwszej połowie XIX wieku stolicą astronomii. W mieście częściowo zachowały się ślady wcześniejszego rozkwitu tej nauki. Z pewnością wszyscy młodzi wykładowcy uczeni poświęcali wtedy wiele uwagi historii miasta i uniwersytetu królewieckiego. Ale u nikogo zainteresowania prywatne nie stały się profesjonalnymi.

Kazimierz Ławrynowicz był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu i we właściwym czasie. Było w nim to wszystko, co było konieczne do rozpoczęcia badań historycznych. Polak z pochodzenia, katolik, został wychowany przez szkołę radziecką, a zwłaszcza przez pobyt w Leningradzie. Jako Rosjanin. Dlatego w jego rozwoju duchowym łączyły się dwie kultury, dwa prądy – zachodni i wschodni. Z zawodu był typowym astronomem. Gdy zaczęły się pierwsze wejścia do obserwatorium uniwersyteckiego, poszukiwania grobu Friedricha Bessela, wycieczki po obwodzie związane z historią astronomii, przyjmował to o wiele poważniej, niż inni. Już wtedy widział, jak dużą rolę odegrały wydarzenia na tej ziemi dla rozwoju stosunków naukowych między Zachodem a Rosją. Jako astronom zaczął badać rozwój astronomii w Królewcu, prace Bessela i jego związku z astronomią rosyjską. I od razu odkrył dziwny fakt: mimo bogactwa dzieł dotyczących historii astronomii, dużej ilości artykułów i książek, rola prac astronomicznych Bessela i jego wpływ na rozwój astronomii światowej nie były tak naprawdę zbadane.

Kazimierz Ławrynowicz zbadał archiwa astronomiczne Rosji, Polski, Niemiec, dzięki przyjaciołom znalazł dużo nowych materiałów znajdujących się w

archiwach rodzinnych i na tej bazie napisał znakomitą książkę «Friedrich Wilhelm Bessel». Wydana w wydawnictwie «Nauka» w pięciu tysiącach egzemplarzy, książka wzbudziła duże zainteresowanie, i to nie tylko wśród uczonych. Ponieważ było to praktycznie pierwsze poważne dzieło o Besselu, po kilku latach zostało wydane w Niemczech. Materiał zebrany do napisania książki stanowił podstawę rozprawy habilitacyjnej, której obrona odbyła się na Uniwersytecie Leningradzkim.

Badając problemy historii astronomii w Królewcu, studiował oczywiście także historię miasta, a szczególnie uniwersytetu. Zebrał ogromny materiał i na jego podstawie napisał książkę «Albertina» o historii królewieckiego uniwersytetu. Książka od razu stała się znana i nie tylko wśród specjalistów. Uzupełniona o nowe materiały, zwłaszcza dotyczące historii przedwojennej i okresu wojny, książka została wydana w Niemczech.

Działalność naukowa Kazimierza Ławrynowicza oczywiście nie ograniczała się tylko do wymienionych prac. Badania historyczne, rozpoczęte przez niego jeszcze w latach siedemdziesiątych, nie były przez władze przyjmowane z zachwytem i publikowanie wyników badań, a nawet wyżej wymienionych książek nie przychodziło lekko i bez poprawek. Tym niemniej obronił on wszystko, czym się zajmował i praktycznie jako pierwszy pokazał w swoich pracach rolę królewieckiego uniwersytetu jako pomostu naukowego między nauką Europy i Rosji. Ten kierunek badań jest rozwijany obecnie przez żyjących kontynuatorów, z których wielu uważa Kazimierza Ławrynowicza za swojego nauczyciela.

W ostatnich latach życia jego wiedza i pojmowanie historii pozwoliły mu wznieść się na jeszcze wyższy poziom analizy historycznej rozwoju związków nauki europejskiej i rosyjskiej. I wielka szkoda, że tym planem nie była sądzona realizacja. Ale nawet to, co zdążył zrobić, pozwala zaliczyć Kazimierza Ławrynowicza do tych ludzi, z których i Polska, i Rosja mogą być dumne.

Władimir TaranowTłumaczenie: *Wirginia Mirosławska*